CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 74 (8002) Wtorek, dnia 31 marca 1925 r. Rok XXXIII

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18¼
Londyn	24.77
Paryż	0,26.70
Szwajcarja	0,99.95
8% pożycz. zł.	8.40
5% poż. prem. konw	5.20
Bony zł. S. II A. 5% poż. Kon.	
Listy Zast. T. K. Ziem.	28.50
Listy zast. K.T.Z. dolarowe	

Składajcie ofiary na inwalidów woj.

List z Górnego Śląska.

(Od własnego korespondenta).

Katowice w marcu.

Na sprawę niemieckiego projektu paktu bezpieczeństwa dziś już z całkowitym spokojem zapatrywać się można. Nie można jednak twierdzić, że demonstracje i wiece protestujące na Śląsku, w Warszawie i w całej Polsce były zbyteczne. Owszem te właśnie demonstracje najlepiej pokazały światu, jak silnie naród polski spojony jest jedną myślą i jedną wolą, broniemia do upadłego każdej pędzi ziemi naszej przed zachłannością wroga. Z horyzontu polityki między narodowej znikła też niebawem groźna chmura która chwilowo tyle obaw wzbudziła. Umysły uspokoiły się, tak, że ani na myśl przyjść nie może możliwość jakiegokolwiek zakwestjonowania obecnych granic Polski. Co zaś do obrad nad dalszymi losami paktu bezpieczeństwa, który w ten czy inny sposób obejmować będzie musiał także Polskę, według świadczeń Chamberlaina, Benesza, a nawet rządu niemieckiego, minie conajmniej jeszcze pół roku, zanim się mocarstwa bliżej zajmą tą sprawą a zajmą się nią dopiero, gdy Niemcy przystąpią jako członek do Ligi Narodów.

Mimo wszystko charakterystycznem jest, z jak bezprzykładną lekkomyślnością i pewnością siebie Niemcy odnoszą się do ewentualności przyszłej wojny z Polską. Hakatystyczna „Kattowitzer Ztg", komentując przed kilku dniami głosy prasy warszawskiej na temat niemieckiej propozycji w sprawie paktu bezpieczeństwa, z iście pruską bezcze nością pozwoliła sobie na uwagi, w których między wierszami szydziła z narodu i armji polskiej, zarzucając jej brak animuszu wojennego, że Polacy mogą się zdobyć tylko na frazesy, ale nie na żaden czyn poważny, i że dlatego ich protesty nie mają większego znaczenia. Organ hakatystyczny zapomniał już widocznie, jak w listopadzie r. 1918 całe armje niemieckie uciekały z Warszawy i Poznania w ucieczce porzucając broń, całymi batalionami gnane nieraz przez kilku wyrostków zaledwie, zapomniał też, jak później w roku 1920 znów z pod Warszawy Polacy pędzili przed sobą hordy bolszewickie.

* * *

Mimo ciężkiego przesilenia gospodarczego i wielkiego bezrobocia na Górnym Śląsku lud polsko - śląski służyć może jako przykład patrjotyzmu. Ostatnie wielkie demonstracje z powodu niemieckiego projektu paktu bezpieczeństwa z pominięciem zachodnich granic Polski jako też rezolucję, uchwalone w tej samej sprawie na setkach zgromadzeń, najlepszym są tego dowodem. Lecz i tutaj strony przeciągać nie wolno. Pewne przysłowie powiada, że miłość małżeńska idzie przez żołądek. Także i na miłość obywatela do swego kraju i ojczyzny niewątpliwie w niemałej mierze wpływa owa miłość własna, która idzie przez żołądek. Nie zadługo, bo z dn. 10 kwietnia upływa pierwszy czasokres obowiązującej ustawy na wypadek bezrobocia, czyli, do tego terminu ustawa nie zostanie przedłużona lub nie zostanie zaprowadzona podobna jakaś nowa ustawa, bezrobotni zostaną literalnie na bruku, bez jakiekolwiek wsparcia, bez wszelkiej pomocy. Projekt o przedłużeniu ustawy z 26 tygodni termin jej upływa 10 kwietnia) na 39 sejm odrzucił W komisjach w to miejsce przyjęto jakieś monstrum projektu, kt re dotychczas płacone wsparcia ogranicza do niektórych dzielnic i uzależnia płacenie ich od uznania czyli widzimisię odnośnych urzędów i urzędników. Biurokratyzm będzie tutaj mógł święcić tryumfy. Poz tem udzielane wsparcia wynosić mają 20 proc. mniej niż do 10 kwietnia. Nie zadowoli to ani jednego z bezrobotnych, jednych dlatego, że wogóle wsparcia nie otrzymują, innych zaś, że oderwano im coś z tak już szczupłego dochodu. Zresztą, nie żądają oni żadnego wsparcia, a'e chcą pracy, któraby im dała zarobek odpowiedni i utrzymanie. Wtedy też z tem większą miłością i przywiązaniem przylgną do Ojczyzny jako prawdziwej matki - żywicielki

* * *

Wśród mniejszości niemieckiej na Śląsku polskim, ustawicznie podjudzanej przez tutejszą niemiecką prasę, hakatystyczną, której głównymi organami są „Katt. Ztg." i królewsko - hucki „Oberschlesischer Kurier", wielkie wrażenie wywarła wiadomość o wypowiedzeniu służby licznym urzędnikom niemieckim, zwłaszcza w magistratach katowickim i królewsko - huckim zatrudnionym którzy swego czasu optowali na rzecz Niemiec i jako obcokrajowcy nie mogą być urzędnikami komunalnemi w państwie polskiem. Wielu z tych urzędników po niewczasie widząc niekorzystne dla nich następstwa swego kroku, starało się o cofnięcie swego wniosku i przyjęcie ich w po czet obywateli państwa polskiego, tak niepewnym kantonistom jednak zazwyczaj się nie dowierza i wątpię, ażeby władze nasze komukolwiek z nich w tem dopomogły, widząc, że tylko dla zarobku a nie z miłości do Polski chce zostać obywatelem polskim. W magistracie katowickim wydalono ze służby 12 optantów niemieckich, a z dn. 1 kwietnia rb.

Popełniono przytem niecem wytłumaczyć się nie dający błąd, że ludziom tym, którzy Polskę tak nienawidzą, obiecano w chwili pożegnania ich, tj. 1 kwietnia dać na drogę jedną kwartalną pensję gratis za czas od 1 kwietnia do 30 czerwca. Może powie kto, że wymaga takiego postepowania znana kurtuazja polska? Ileż ona nas już kosztowała, nasza rycerska kurtuazja! Optanci z magistratu katowickiego skorzystają z naszej kurtuazji o tyle, że trzymiesięczną pensji gratisowej się nie zrzekną, bo — „pecunia non olet" (pieniądz — choćby i polski — nie śmierdzi).

Nie zajmowałbym się skądinąd drażliwym tematem „optanci", gdyż i po stronie niemieckiej mamy optantów polskich, gdyby nie to, że taka naprzykład „Katt. Ztg." komentując wiadomość o zwo nieniu optantów n em eckich z zajmowanych przez nich urzędów w magistracie katowickim, nie wylewała przy tej sposobności gorzkich łez, na „niesprawiedliwość polską" i powoływała się na Konwencję Genewską, zapewniające równocześnie, że w Niemczech czegoś podobnego nigdy by się nie wydarzyło. Czyli innemi słowy: obywatel polski, dajmy na to Warszawianin, nie znający ani słowa po niemiecku, mógłby zdaniem hakatystki, śląskiej pozostać nadal burmistrzem chociażby samego Berlina (gdyby Polak wogóle był mógł kiedyś myśleć o takim stanowisku"), źli Polacy jednak usuwają z urzędów Niemców, obywateli państwa niemieckiego, chociaż ci nie są nawet burmistrzami, tylko sekretarzami lub nawet czemś niższem jeszcze. Organowi wszechniemców na Śląsku polskim wartoby rezolucje zjazdu polskiego z dzielnicy Śląska opolskiego, jaki niedawno odbył się w Opolu. W rezolucji tej, zwróconej do Sejmu pruskiego, rodacy nasi skarżą się m. in. na to, że rząd pruski nie uznaje (nie zatwierdza) wójtów, sołtysów i ławników, wybranych głosami polskiemi jako „polnisch gesinnt" (usposobienia polskiego), mimo, że wybrani są obywatelami pruskimi, gdyż pozostali na Śląsku opolskim i nie optowali na rzecz Polski. Co na to sławetna „Katowiczerka"? Gdybyśmy postępowali w podobny sposób jak rząd pruski, zwolnilibyśmy w urzędach polskich, nie mówiąc już o optantach niemieckich, całą falangę urzędników, którzy wprawdzie stali się obywatelami państwa polskiego, powszechnie jednak znani są jako „deutsch gesinnt"?...

ALEKSY PAJĄK.

TELEGRAMY.

Pożyczka amerykańska.

WARSZAWA. 30 (A.T.E.). Jak się dowiadujemy z kół finansowych, ostatnia suma pierwszej raty pożyczki amerykańskiej wpłynęła już w całości na rachunki korespondentów Banku Polskiego w Ameryce.

W sprawie wyjazdów zagranicę.

WARSZAWA. 30. (A.T.E.). Wobec nadmiernej ilości wyjazdów zagranicę w 1924 r. w samej Warszawie wydano około 22 tysięcy paszportów zagranicznych. Powstał projekt w Min. Skarbu, podniesienia opłaty paszportowej oraz zmniejszenia sum, które wyjeżdżającym pozwolone jest zabierać ze sobą z kraju. Nad powyższymi projektami odbywają się obecnie konferencje w Min. Skarbu.

Sergjusz Kuruliszwili, poeta gruziński, został zamordowany.

WARSZAWA, 30. W sobotę o godz. 15-ej w jednej z cukierni na Nowym Świecie zabity został strzałami z rewolweru znany poeta i działacz gruziński Sergjusz Kuruliszwili. Zabójcą jest b. urzędnik Lebrun. Motywami zabójstwa są według przypuszczeń powody osobiste.

Straszny orkan nawiedził wyspę Majorkę.

PARYŻ, 30. Z Majorki donoszą o stasznej katastrofie. Wyspa została nawiedzona orkanem i trąbą powietrzną. Wsie i miasteczka spustoszone w okropny sposób. Całe kompleksy domów porywał orkan i druzgotał lub podnosił w powietrze, skąd spadały jako gruz. Kilka wież kościelnych runęło. W portach podniosła się olbrzymia fala, która runęła na brzeg, zrywając wsie pobliskie. Statki, znajdujące się w portach, morze wyniosło na brzeg, gdzie się rozbiły.

Widmo strajku w rolnictwie.

WARSZAWA. 30. Rokowania prowadzone przez premjera Grabskiego w sprawie niedopuszczenia do strajku w rolnictwie nie dały konkretnych rezultatów. Wybuch strajku spodziewany jest w dziesięciu powiatach b. Kongresówki.

Zuchwały napad na pocztę we Lwowie.

LWÓW, 30. W sobotę wieczorem na dziedzińcu poczty lwowskiej dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego. — 6 uzbrojonych ludzi napadło na woźnych, którzy przenosili worki z pieniędzmi z wozu do biura pocztowego. Sprawcy zrabowali 2 worki zawierające 32 i pół tysiąca złotych i uciekli. Aresztowano funkcjonarjusza pocztowego podejrzanego o współudział i porozumienie z rabusiami.

Wstrzymanie kredytów P. K. O. od I-go kwietnia.

WARSZAWA. 30. Dowiadujemy się, że Rada Nadzorcza P.K.O. na ostatniem swem posiedzeniu odbytem w dniu 26 bm. nie rozpatrywała podań o kredyty. Została powzięta jednocześnie decyzja zawieszająca przyjmowanie podań o lokaty od dnia 1 go kwietnia br.

Woreczki do bilonu.

WARSZAWA, 30. Z Banku Polskiego dowiadujemy się, że z chwilą wprowadzenia woreczków do bilonu, znaczonych specjalnie dla każdego gatunku monet, Bank Polski przy ich wydawaniu pobierać będzie 70 groszy za woreczek wypłacać zaś będzie przy zwrocie po 50 gr. za woreczek. Różnica pokryć ma koszty dezynfekcji woreczków oraz ich amortyzacji. Woreczki podarte lub uszkodzone oraz bardzo poplamione przyjmowane nie będą. Kasy i urzędy państwowe nie składają zastawu za woreczki w Banku Polskim.

Śmiały napad bandycki na Polesiu.

WARSZAWA, 30. W czwartek, 26 bm. 9-ciu uzbrojonych bandytów dokonało w godzinach wieczorowych śmiałego napadu na nadleśnictwo Chominki, położone o 4 klm. od granicy (gmina Rzostowiec pow. glinnickiego, woj. poleskiego) Do stawiających opór bandyci dali kilka salw karabinowych kładąc na miejscu trupem 5 osób, 4 zaś ciężko raniąc — zpośród rannych jedna wkrótce umarła. Między innymi śmierć ponieśli leśniczy oraz 2 gajowych. Nie napotykając w dalszym ciągu na opór bandyci zrabowali parę koni z wozem, na którym uciekli oraz szereg rzeczy cennieszych. Wkrótce zaalarmowano pobliski oddział K.O.P., który udał się w pościg za bandytami.

Kobiety - policjantki.

WARSZAWA, 30. Wzorem państw zachodnich naczelne władze policyjne przystąpiły do uformowania oddziału policyjnego złożonego z kobiet. W dniu wczorajszym odbył się przegląd kandydatek, które zgłosiły się w znacznej ilości. Oddział kobiet - policjantek użyty będzie przedewszystkiem do służby policyjno obyczajowej.

KRONIKA.

— Obchód 900-tnej rocznicy Bolesława Chrobrego. W niedzielę, o godzinie 10-ej z rana w kościele św. Mikołaja odprawione zostało nabożeństwo z powodu 900-tnej rocznicy Bolesława Chrobrego, na którem były obecne organizacje miejscowe ze sztandarami. Po południu w sali Rzem. Chrześcijańskich odbyła się akademja urządzona przez Z. L. N., na której przemawiali przedstawiciele narodowej demokracji: Kawecki i Wierczak i podprokurator Warszawskiego Sądu Okręgowego, Kowalewski.

— Prawdziwie marcową pogodę mieliśmy w ubiegłą niedzielę. Od rana na zmianę padał śnieg przy silnym wietze, lub świeciło słońce.

— Piąty bieg okrężny „Kurjera Polskiego" odbędzie się w Warszawie dn. 19-go kwietnia r. b. o godz. 1-ej w południe. Praca wskutek budowy tunelu pod Aleją 3-go Maja została ukończoną i wynosić będzie 7000 metrów po bruku drewnianym, za wyjątkiem 500 metrów bruku kostkowego i szosy. Zgłoszenia należy nadsyłać do 17 kwietnia pod adres W. O. Z. L. A. Warszawa, Wiejska 11. Liczba nagród w roku bieżącym została znacznie powiekszoną.

— Pobór rocznika 1904 r. do armji. Pobór rocznika 1904 odbędzie się w czasie od 1-go maja do 30 czerwca r. b.

Do poboru tego, oprócz mężczyzn, którzy kończą lat 21 życia, mają się stawić mężczyźni w wieku poborowym, którzy przy poprzednim poborze uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej (kategorja B.) Pozatem obowiązani są stawić się mężczyźni, ktorzy z jakichkolwiek powodów obowiązkowi stawienia się do poboru w wieku poborowym nie uczynili zadość, mężczyźni w wieku poborowym, którzy zgłaszają się ochotniczo do służby wojskowej, oraz cudzoziemcy, którzy uzyskali obywatelstwo polskie w okresie po ostatnim ogólnym poborze.

Tegoroczny pobór po raz pierwszy odbywać się będzie na podstawie nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

W komisji przeglądowej biorą udział, prócz przewodniczącego, przedstawiciele władz pierwszej instancji, komendant P. K. U., albo sztabowy oficer, wyznaczony przez dowódcę okręgu korpusu, dwaj lekarze (wojskowy i cywilny), oraz przedstawiciel powiatowego samorządu.

Na 2 tygodnie przed poborem wydane zostanie obwieszczenie o rozkładzie poboru, przyczem liczba poborowych przeznaczonych do przeglądu na jeden dzień nie powinna przewyższać liczby 100.

— „Głos harcerza". Wyszedł tego miesięcznika zeszyt marcowy, który przedstawia się bardzo okazale. Opatrzony licznymi ilustracjami, zawiera szereg artykułów aktualnych, szczególniej z życia harcerzy. Wierszyk „Do szkoły", wyróżnia się tak formą, jak i treścią. Żałować tylko należy, że korekta nie jest zbyt dokładną. Dopuszczalne błędy w prasie codziennej, gdzie materjał redakcyjny składa się w ostatniej chwili, nie powinny znaleść się w miesięczniku.

— Biuro Związku Miast Polskich, oraz Redakcja i Administracja „Samorządu Miejskiego" z dniem 1 kwietnia 1925 roku zostają przeniesione do nowej siedziby przy ul. Mazowieckiej Nr. 7, Warszawa.

— Nieszczęśliwy wypadek z końmi. Dnia 25 marca 1925 roku po południu jadący samochód z Turku w kierunku Uniejowa w okolicy Zielenia nastraszył konie zaprzęgnięte do woza Karola Rozentretera, zamieszkałego we wsi Leśnik gminy Nielesz. Nastraszone konie poczęły ponosić, a skręciwszy z szosy obok mostu wskoczyły do głębokiej łachy wodnej, gdzie poplątawszy się w uprząż utonęły. Karol Rozentreter oraz jego żona tylko dzięki przytomności umysłu ocaleli, wyskakując z tonącego wraz z końmi wozu. Samochód naznaczony literami Ł. D. Nr. 417 szofer widząc pędzące nastraszone konie szybkim tempem uciekł szosą w kierunku Łęczycy. Właściciela powyższego samochodu policja z Uniejowa poszukuje.

— Kredyty amerykańskie na cele budowlane miast. W Lublinie, Radomiu, Piotrkowie i Częstochowie pracują już inżynierowie nad projektami robót inwestycyjnych i budowlanych w tych miastach. Koszta robót i obstalunków będą pokrywane z pożyczki amerykańskiej, uzyskanej w wysokości 10 miljonów dolarów od koncernu Ulen et Comp

Cały szereg zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw budowlanych otrzymał już poważne zamówienia na materjały niezbędne do robót w wyżej wymienionych miastach.

Obecnie Bank Gospodarstwa Krajowego prowadzi pertraktacje z koncernem Ulen et Comp. o uzyskanie dalszych 15 miljonów dolarów na cele budowlane innych miast polskich, które wymagają przeprowadzenia znacznej inwestycji, jak np. Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Będzin, Kielce, Kalisz i t. p.

Jednocześnie Bank Gospodarstwa Krajowego zabiega o to, aby nowa pożyczka amerykańska była uzyskana na bardziej dogodnych, niż poprzednie 10 miljonów dolarów, warunkach.

Gdyby lepsze warunki udało się uzyskać, wówczas rozciegnięłoby je i na uzyskane już 10 miljonów dolarów.

W razie przyznania nowej pożyczki, niezwłocznie podjętoby roboty budowlane w całym szeregu miast polskich

— Orzeczenie w sprawie spłat przedwojennych. Sąd najwyższy w ostatnim tygodniu wydał orzeczenie w sprawie wysokości spłat przedwojennych zobowiązań.

W wyrokach swych sąd wbrew przewidywaniom stowarzyszenia obrony wierzytelnosci, całkowicie oparł się na przepisach rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

Zgodnie z powyższymi wyrokami:

1) weksle przedwojenne zostają przerachowane według relacji 100 rub. równa się 34 zł. czyli podlega zapłaceniu 13 proc. sumy weksla.

2) hypoteki fabryczne zostają przewalutowane na 50 proc. : 100 rub równa się 135 złotym, pozatem do tej sumy dolicza się sumy odsetek za cały czas obliczone podług stopy omówionej w zobowiązaniu,

3) zobowiązania hypoteczne z domów mieszkalnych przerachowuje się na 25 proc. : 100 rubli równa się 66 zł. 50 gr.

— „12 Nr Wiadomości Literackich" poświęcony jest prawie w całości pamięci Tadeusza Micińskiego Na jego treść składają się: fragment poematu Micińskiego „Dies irae", przygotowany do druku przez A. Górskiego, wiersz J. Micińskiego o ojcu, prace S. Żeromskiego, J. Kaden-Bandrowskiego, W Horzycy, St. I. Witkiewicza, W. Popławskiego, Fr. Siedleckiego, W, Wolskiego, nuty K, Szymanowskiego do słów Micińskiego „św. Franciszek mówi..", cała strona zdjęc z „Kniazia Potiomkina" w teatrze im. Bogusławskiego, szereg fotografji Micińskiego z różnych epok życia. Numer uzupełniają: list R. Jaworskiego do St. Witkiewicza z powodu premjery jego sztuki w teatrze im. Fredry oraz dział bieżący. Numer zawiera 8 stron i kosztuje 60 groszy.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 30 marca 1925 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	752.3 m.m.
2) Kierunek wiatru	N W
3) Siła wiatru	4 m/s
4) Stan nieba	Pochm.
5) Wilgot. bezwzględna	3.7 m.m.
6) Wilgot. względna	88. %
7) Temp. powietrza	—1°.2
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. za cały d.)	Nie było
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegł. za cały d.)	+4°.4
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. za cały d.)	—0°.1
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+0°.53 m.

Z wielkiej wojny.

14 *(Przekład z francuskiego).*

Rouletabille zniecierpliwiony nachylił się do swojego poczciwego przyjaciela — dowiesz się wszystkiego. — Przybyłem tutaj, a raczej przybyliśmy obaj, ażeby walczyć przeciwko armacie długości 300 m.

La Candeur podskoczył.

— Ty zawsze sobie żartujesz ze wszystkich.

— Cicho bądź wracają..

Rouletabille zaczął znowu chrapać, a la Candeur zabrał się do czyszczenia swoich butów.

ROZDZIAŁ 12.

Noc przeszła bez żadnego szczególniejszego wypadku. Rouletabille spał jak zabity. Za to la Candeur nie zmróżył oka. Wiedział on dobrze że w towarzystwie Rouletabilla należy być przygotowanym na wszystko i la Candeur przekonał się niejednokrotnie, że najbardziej awanturnicze i niebezpieczne interesy właśnie najwięcej pociągały pierwszego reportera świata.

Następnego dnia przy wyjściu z Arbeiterheimu do warsztatów, Rouletabille stanął w szeregu obok przyjaciela, ponieważ jeńcom wolno było rozmawiać ze sobą, przyczem dozorcy nie zwracali żadnej uwagi na ich rozmowę, więc korzystając ze sposobności, rozmawiali.

La Candeur powiadomił Rouletabilla, że komenda cywilnego przemysłu spoczywa w rękach pewnego obywatela neutralnego państwa, który pracował w fabryce Kruppa od kilku lat. Był to inżynier ze Szwajcarji niemieckiej, nazwiskiem Richter, który studja politechniczne ukończył w Zurychu.

Ritcher był mężczyzną około lat 40 i właśnie zaręczył się z córką inżyniera Hansa, kierownika laboratorjum. Córka ta imieniem Helena, była przez swoją zmarłą matkę siostrzenicą generała von Berga, stojącego na czele „głównej komendy" organizacji centralnej, całej fabryki.

— Jak widzę, jesteś o wszystkiem dokładnie poinformowany?..

— To, Piszczel, który umie dobrze po niemiecku opowiadał mi to wszystko, a my możemy nieraz pogawędzić ze sobą, ponieważ pracujemy razem przy pakowaniu.

— A co ty pakujesz?

— Oczywiście, że maszyny do szycia. Jestem że tak rzec można, kierownikiem oddziału pakunkowego w niedzielę. Przez cały zaś tydzień pracuję przy rozdziale materjałów. Co prawda, to oni zrobili ze mnie popychadło, ale ja to wolę, bo to pozwala mi zaglądać wszędzie po trochu. Z początku chciano mnie użyć do fabrykowania łódek, ale to była dla mnie zanadto delikatna robota, ciągle coś psułem, ciągle coś łamałem, tak, że zachodziła obawa, iż w końcu spostrzegą się że ja nie mam o tem wszystkiem pojęcia i dlatego oświadczyłem, że we fabryce w której pracowałem, używano mnie tylko do grubszych robót. No i jakoś się to złożyło, jak widzisz. Cóż jesteś ze mnie zadowolony?

— Dosyć, dosyć, ale powiedz mi, co to za budynek?

— Ten budynek, to magazyn amunicji Nr. 420. Popatrz, to przywożą pociski; nieprawdaż że to przerażające? Nie przestają fabrykować No ale ty żartowałeś, chyba wczoraj, mówiąc o tej armacie 300 metrowej?

W tej chwili la Candeur aż syknął, tak potężnego otrzymał od Rouletabilla kopniaka, Bardziej jednak, niż ten brutalny gest, przestraszyła go zmieniona rozdrażnieniem twarz przyjaciela.

— Zabraniam ci, rozumiesz, zabraniam mówić kiedykolwiek o tej armacie! Zabraniam ci pod karą śmierci!

La Candeur blady, zmieszany, stracił zupełnie kontenans.

— Ależ mówże dalej, idyjoto... Mówiłeś, że mają tutaj magazyny?..

— Tak jest, magazyny dla wszystkich kalibrów, bełkotał biedny la Candeur, coraz bardziej ogłuszony — są magazyny na 77, na 120, 105, 150, 210 — na 280, na 350 i 420. Właśnie widziałeś magazyn Nr. 420.

Rouletabille nie słuchał już jednak la Candeura, ponieważ uwagę jego zwróciły zupełnie dwie olbrzymie skrzynie, które pojawiły się na lewo.. Były to dwa kolosalne rezerwuary Kruppa gazowe największe zbiorniki gazu na świecie.

La Candeur spostrzegł, dokąd kierują się spojrzenia Rouletabilla.

— Wiesz, te rezerwuary są zawsze pełniuteńkie. Pomyśl tylko jedna bomba z aeroplanu na to i..

— Milcz, mówię ci milcz!..

— Teraz z kolei Rouletabille pobladł.

Reporter nie patrzył już na zbiornik gazu, ale zwrok jego sięgający poza ich kolosalne kształty, obejmował coś jeszcze bardziej straszniejszego, coś bardziej potężnego.

Pośród dymów, rozpędzanych przez gwałtowny wiatr, rysowała się jakaś olbrzymia monumentalna sylwetka machiny, która zdawała się być zbudowana na piekielnych oparach.

(D.C.N.)

Jaką rolę odgrywa pieniądz w ewolucji społecznej?

Każda siła twórczości albo energja ludzka potrzebuje jakiegoś miernika, aby być sprowadzoną do liczby. Otóż za jednostkę do mierzenia energji ludzkiej jest przyjęty pieniądz.

Ekonomiści wprawdzie rozróżniają typy społeczeństw w gospodarce. naturalnej, gdzie pieniądze zastępuje ich surogat. jako bydło, sól płótno itp. i o gospodarce towarowo - wymiennej gdzie króluje pieniądz i stąd rolę pieniądza ogranicza się jakby tylko do jednej fazy ewolucji społecznej. Tem samem teorja pieniądza ,jako miary energji albo masy społeczeństwa tudzież jej szubkości albo wzrostu organizacji, szwankowałaby w całej pełni ewolucji socjalnej. Tak jednak nie jest. Istota procesu socjalnego czy to na stopniu gospodarki naturalnej czy towarowo wymiennej jest zawsze ta sama. Różnice istnieją tylko w narzędziu wymiany. Czy się mierzy wartość bydła, sztuk soli, czy też franków lub dolarów, istota mierzenia wartości jest zawsze ta sama: główną rolę w ocenianiu jej odgrywa nie środek wymiany (czy to kruszec czy jego surogat) ale liczba. Ta liczba jest to cena. Tem samem zmiana cen jest wskaźnikiem zmian w zakresie czy to ewolucji społecznej, czy też organizacji społeczeństwa.

Im szybszy jest ruch masy czyli wzrost organizacji, tym większy jest wzrost kapitału. Z chwilą, kiedy kapitał wzrasta, wartość pracy się obniża, a z nią idzie wzrost cen. Następuje wówczas dewaluacja pieniądza. Tylko w zakresie stosunków socjalnych zmiana ta wyraża się w przewadze kapitału i upadku warstw pracujących. Nie jest to objaw jednorazowy, lecz stały, znany w historji zarówno dziś jak iprzed tyciącami i więcej lat. Naprzeciw rzymskiego lichwiarza w osobie prokonsula stoi tak samo bezradny rolnik wobec zbogaconego fabrykanta miljonera.

Wszystkie sfery życia nawet religijne są zależne od stopnia i szybkości energji czyli od wzrostu i nagromadzenia się kapitału. I tak w miarę postępu koncentracji organizm społeczny usiłuje pracować z największą oszczędnością kosztem najmniejszego wysiłku energji. Prawo to przeniesione na pole ewolucji religijnej tłumaczy fakt że monoteizm wypiera religję politeistyczne, ponieważ ten ostatni kult jest droższym, aniżeli kulty jedynego boga. Tak samo protestantyzm wypiera religje katolicką — przykład szczególnie rażący w dziejach Anglji i Niderlandach, które to państwa rzucają się w objęcia reformacji głównie dla tego, może aby wyrwać z Hiszpanji handel orjentalny. Jako fakt można zaznaczyć, że typ społeczeństw współczesnych przemysłowych hołduje sceptycznie. tak samo państwa współczesne pragną zmniejszyć wydatki na cele religijne. Przykładem czego jest Francja. Pieniądz znacznie należy za nagromadzoną energję, która przenosi się z miejsca na miejsce, zależnie od stosunków, czy to zdobywczo religijnych, czy przemysłowo - handlowych, przeto pieniądz wpływa na rozszerzanie się cywilizacji.

Prąd ten cywilizacyjny miał zawsze kierunek ze wschodu na zachód. Tłumaczy się to starszeństwem cywilizacji Chin, oraz Indji w porównaniu do cywilizacji zachodu. Istotnie ludy te wschodnie dzięki tysiącoleciem cywilizacji wyrobiły w sobie zręczność i wytrwałość w pracy łącznie ze zmysłem oszczędności gospodarczej w takim stopniu, o jakim ludy Europy i Ameryki dotąd jeszcze nie mogą marzyć.

Ale dalsze koleje tego prądu napływania bogactw ze wschodu na zachód polegały i polegają właśnie na tem, że punkta, dokąd te bogactwa się ściągały, stawały się ogniskami cywilizacji i co za tem idzie. środowiskami państw scentralizowanych. Taką rolę odgrywały Aleksandrja, Rzym w starożytności — później w głębokich wiekach średnich Bagdad, Damaszek, w epoce Odrodzenia — miasta włoskie, jak Florencja, Wenecja, a w nowszych czasach, jak Londyn, Paryż. Te ogniska wymiany bogactw są zarazem centrami cywilizacji. która przenosi się z miejsca na miejsce, tu ginąc, tam znów naradzając się, tak, że chociaż łańcuch jej rozwoju jest przerywany, to jednak siła jej w całości nigdy nie słabnie.

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Redaktor A. BRDWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp.